№ 264. Kraków 20 Listopada — Wtorek. Rok 1855.

wy-Sącz (Rynek I
Wy. Grabows.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
no, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące
C
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 3 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 listopada.

Gdyby kto sytuacyę polityczną w téj chwili chciał ułożyć z rozumowań większéj liczby dzienników, zwłaszcza niemieckich, zaprawdę uciecby się musiał do formuły jaką tak trafnie kolega nasz z rozumowań tych wyciągnął i zamieścił dziś w *Kronice*. W niebezpieczeństwo spisania wyrazów bez treści popadnie każdy, kto koniecznie zechce odgadnąć myśl gabinetów i usposobienie mocarstw, opierając się li na domysłach, bo pewnego nic nie ma, a fakta są właśnie tego rodzaju, że przemawiają równie za kierunkiem polityki wojennym jak pokojowym.

Europa dzisiaj głównie ma oczy zwrócone na Szwecyą i państwa skandynawskie, albowiem według wszelkiego prawdopodobieństwa jenerał Canrobert ze Sztokolmu ma się udać do Kopenhagi. Tak utrzymują dzienniki. Lecz jeżeli missya ambasadora francuskiego nieogranicza się na wręczeniu listu własnoręcznego Cesarza Napoleona i oddaniu wstęgi wielkiego krzyża legii honorowéj, to cel jéj dalszy niewiadomy, może być zarówno uważany za demonstracyą wywierającą parcie na skłonienie Rosyi do przyjęcia warunków pokoju, jakoteż za przygotowanie sobie nowego sprzymierzeńca do prowadzenia dalszej wojny. W tym duchu przemawia Cesarz Francuzów przy zamknięciu wystawy, owego dzieła pokoju, ale które dowiodło, że wojna nieprzeszkadza rozwinięciu przemysłowemu, nie tamuje źródła ogólnego bogactwa, to jest pracy. W przemówieniu swem jak zwykle bardzo znaczącem, Cesarz Napoleon stawia życzenia pokoju, ale żąda od Europy aby się oświadczyła wyraźnie i głośno, inaczéj wojna długo przeciągnąć się może, obojętność złą według niego jest rachubą, milczenie jest błędem, parcie ogólnéj opinii największą siłą, która pokój sprowadzić może, ale w końcu powiada, żeby fabryki żelazne nie ustawały, i obok lokomotyw reprezentantów pokoju, odkuwały także baterye pływające, reprezentantów przyszłéj wojny. Owóż prawdziwa sytuacya chwilowa. Podczas gdy jenerał Canrobert poselstwem swojem do Szwecyi działa na opinię europejską, Paryż gotuje się na przyjęcie Wiktora Emmanuela, a sprzymierzeniec w świetności jaką Francya pobyt jego otoczy, nową będzie mógł widzieć rękojmię, że udział wzięty w przymierzu z Zachodem niezawodne przyniesie mu korzyści przy zawarciu pokoju, czyli ten wkrótce lub późniéj dopiero przyjdzie do skutku.

O usposobieniu Rosyi podobnież z faktów nic wyprowadzić się nie da. Cesarz Aleksander był w Krymie: nie wiadomo czy tylko w Perekopie czy daléj. Jakkolwiekbądź, monarcha przedłużył swój pobyt w południowych prowincyach aż do chwili w któréj już mógł być pewny, że wojska jego nieustąpią przed zimą z Krymu, inaczéj odwiedziny téj armii były niepodobne. Nieprzystało Cesarzowi rosyjskiemu jechać do prowincyi którą wojska jego opuścić mogły co chwilę. Niewiemy jak dalece utrzymywanie się w Krymie jest korzystnem dla Rosyi pod względem strategicznym, to jest w przypuszczeniu dalszéj wojny, ale to pewna, że w razie układów ważnym to wielce jest punktem. *Status quo* zawsze waży na szali dyplomatycznéj. Cesarz wraca do Petersburga, według pewnych jak się zdaje wiadomości, i nie będzie w Warszawie, jak o tem mówiono. Żadna więc zmiana w kierunku polityki rosyjskiéj niezaszła. Bytność Monarchy w Warszawie, a zwłaszcza postępowanie jego w téj stolicy, byłoby niezawodną wskazówką wojennych lub pokojowych dążności. Ale trudność pobytu tego jakeśmy tydzień temu pisali, byłaby wielka, w razie gdyby stanowisko Rosyi względem Zachodu nie było się zmieniło.

W ogóle więc żadnych niema symptomatów pokoju ze strony Rosyi, są przygotowania do wojny dalszéj, ale te podobnie jak u mocarstw Zachodnich nie wykluczają pierwszego. Już to od dwóch lat jak słyszymy znany aksiomat powtarzany przez Europę lubo nie w trybie warunkowym: „Chcemy pokoju a więc gotujemy wojnę".

Korespondencya Czasu

Wiedeń 16 listopada.

ϭ Domysły o układach nie przybrały dotąd bynajmniéj wyraźnego charakteru. Osoby najbliżéj dotykające téj kwestyi powtarzają, że do pokoju, lub choćby tylko do układów *potrzeba zgody stron obu*. Jest to prawda niezaprzeczona, ale mało pocieszająca w téj chwili. Mowa Cesarza Napoleona przy zamknięciu wystawy zapowiada na wiosnę wojnę. Cesarz chce, żeby się Europa oświadczyła *za* lub *przeciw*. Czy czynem czy stanowiskiem? Wyrażenie o *obojętnych* chcą tu odnosić do Austryi. Mnie się zdaje, że niesłusznie. Austrya nie opuściła przymierza i niezmieniła swéj polityki, z którą państwa zachodnie oświadczyły się dotąd w porozumieniu. Nie od niéj wyłącznie zależy głos reszty Europy. Wpływała nań tam gdzie mogła, jak w Neapolu w duchu państwom zachodnim przychylnym, a w gruncie słusznym i bezstronnym. Książę Petrulla poseł neapolitański, który w tym przemawiał duchu, odebrał wczoraj od barona Bourqueney zapewnienie, że Cesarz Napoleon uważa zajścia z Neapolem za skończone i że pragnie, aby do nowych nie przyszło, przystając na neutralność szczerą i spokojną. Powiadają, że w zgodzie z tą myślą gabinet tutejszy zamierza o przeniesieniu swego posła w Neapolu jenerała Martini na inne miejsce.

Z Krymu nic nowego.

Dziś odbył się pogrzeb zmarłego pozawczoraj jenerała jazdy hr. Morzin.

C. k. pułkownik de Löwenthal, któremu misye do Carogrodu zjednały szczególne zaufanie rządu, otrzymał od królowéj hiszpańskiéj krzyż Izabelli 2 klasy z gwiazdą za służbę honorową, którą pełnił przy księstwu Montpensier w czasie ich pobytu w Wiedniu.

Berlin 15 listopada.

† Kwestya drogości zajmuje dziś więcéj, niż którakolwiek, rząd, władze miejskie i ludność całą. Kiedy w dniu 9 b. m. deputacya wysłana przez miasto winszowała p. Manteufflowi siedmioletniéj rocznicy wejścia jego do ministerstwa, rzekł do niéj, że obecnie największy kłopot sprawia mu kwestya drogości. Między ludnością tutejszą rozpowszechniło się przekonanie, że z początkiem bieżącego miesiąca zniżą się ceny wszystkich wiktuałów. Przekonanie to powstało zapewne stąd, że w skutku dozwolonéj przez rząd wolności handlu zbożowego, i zniesionéj opłaty celnéj od płodów żywności jakiegokolwiekbądź rodzaju, dowóz z zagranicy pokryje nad potrzebę ubytek produkcyi krajowéj tego roku. Z szczegółowych sprawozdań urzędowych wiedziano, że ilość zebranego w tym roku zboża nie wystarczała na zaspokojenie potrzeb kraju, lecz że nie zbyt wielki jego ubytek mógł być pokryty przez obfitsze niż w latach zeszłych zbiory ziemniaków. Jaki taki dowóz z zagranicy powinien znieść wszelką obawę niedostatku. Tymczasem ceny zbożowe nie tylko nie spadły, lecz zostawszy niejaki czas na równi idą znów w górę; za niemi podnosi się cena wszelkich innych wiktuałów. Tak np. okowita kupowana cząstkowo, kosztuje obecnie za kwartę pruską 2 złp. 6 gr., a cukier, który przed parą jeszcze dniami płacono po 1 złp. za funt, kosztuje teraz 1 złp. 12 gr. i podobno będzie jeszcze droższy. Rada miejska obradowała niedawno temu przez całą porę nad projektem zapobieżenia grożącemu niedostatkowi, podanym przez magistrat. Nie było przyczyny obecnéj drogości, którejby nie wskazano. Wszystkie uprzedzenia i przesądy kramarstwa miasteczkowego, wszystkie teorye gospodarstwa krajowego były na stole. Od czasów rzeczypospolitéj rzymskiéj aż do chwil obecnych roztrząsano katastrofy głodowe. Powiedziano wszystko, bez czego się można było obejść, nie powiedziano nic, coby było w stanie zaradzić chwilowéj potrzebie. Jeden nareszcie z deputowanych miejskich radził, aby się spuścić na Pana Boga, a przedewszystkiem porachować się ściśle z własnym żołądkiem. Uchwalono więc, aby prosić rząd, żeby on wziął rzeczoną kwestyą pod rozwagę i wskazał środki ratunku. To najłatwiejszy sposób pozbycia się kłopotu. Rząd zapewne sprawy téj niezależy. Wszakże rzecz będzie wzięta pod ściślejszy rozbiór dopiero gdy sejm będzie zwołany. Zwołany będzie z tego powodu zapewne wcześniéj, niż zwyczajnie, mówią, że 29 b. m. Jakie środki rząd poda, nie wiadomo.

Gdy klasy niższe kłopocą się o zaspokojenie pierwszych potrzeb życia, klasy wyższe bawią się jak za najlepszych czasów. Ponieważ salony jeszcze nie otwarte, więc koncerta i teatra głównemi punktami zbierania się. Muzyka téj zimy tryumfuje. Na każdym koncercie, a jest ich bez liku, codzień najmniéj jeden, wszystkie miejsca zajęte, a w wielkiéj części można widzieć na każdym tę samą publiczność. Zdaje się, że są tu w łonie wyższego towarzystwa całe klasy, które samą tylko żyją muzyką, a dla odmiany także i teatrem. Na obu przedstawieniach p. Ristori nie było jednego miejsca próżnego. Rzecz naturalna. P. Ristori jest niezawodnie najpiękniejszym ułamkiem wystawy paryzkiéj. Kto nie był na wystawie, mógł sobie to wynagrodzić, poszedłszy na jéj tutejsze przedstawienia. Tak uczynił wczoraj cały dwór. Odegrana przez nią rola Maryi Stuart była prawdziwem arcydziełem sztuki dramatycznéj. Niezadawalające wrażenie pierwszego wystąpienia w roli Mirry trzeba słusznie zwalić na sztukę samą. Najwierniéj oddany wyraz cierpienia musi znudzić, gdy się nań patrzy przez pięć długich aktów. To jakby komu truciznę zadano, aby przypatrywać się przez parę godzin jéj skutkom. Żadnéj tam udzielności, żadnéj akcyi charakteru, charakteru biernego w całem znaczeniu tego wyrazu. Artystka wydaje się być machiną, urządzoną do wydawania cierpień, i to jeszcze takich, które psychologicznie nie wytrzymają żadnéj krytyki. Współczucie widza pozostaje tam martwém. Co to za różnica w Maryi Stuart. Jakie pole dla artystki do rozwinięcia całéj potęgi swego talentu. Nie dziwię się wcale, że Paryżanie porównali, albo raczéj przenieśli p. Ristori nad p. Rachel. Ja przeniósłbym częściowo tylko, ale nie we wszystkiem, bo są pewne przymioty gry p. Rachel, którym nie dorówna p. Ristori. W oddawaniu namiętności gwałtownych p. Rachel ma niezawodne pierwszeństwo, w oddawaniu wszelkiego rodzaju cierpień przyznać trzeba prym p. Ristori. Obiedwie artystki mają zresztą w grze całéj wielkie do siebie podobieństwo. Wywołano wczoraj artystkę sześć razy przy otwartéj scenie, i jeszcze parę razy przy końcu. To nie jest zwyczajem w Berlinie. Tém większy dla niéj tryumf. P. Ristori wczoraj jeszcze, zaraz po skończonym teatrze, który dla tego zaczął się o 6éj, wyjechała do Turynu, gdzie obowiązana jest stanąć na czas przepisany.

Paryż 14 listopada.

Cesarstwo nie doczekali terminu który sobie naznaczyli i przenieśli się na zimowe mieszkanie do Tuileryów. Mówią że spowodowało ich do tego bliskie przybycie do Paryża księcia Cambridge. Jenerał Canrobert ma mieć między innymi missyą negocyowania małżeństwa księcia Napoleona z królewną szwedzką. Dzienniki niemieckie przynoszą nam codziennie niestworzone wiadomości, nawet zapewnienie że nastąpi niezawodnie pokój i że Francya wejdzie w alians z Rosyą... My tutaj nie wiemy nic o kwestyi pokoju a cóż dopiero o aliansie z Rosyą. Dzisiejszy plac paryzki jest płodny w bajki, ale nie w prawdy. O prawdzie bardzo trudno się dowiedzieć. Swiat dyplomatyczny paryski staje się coraz bardziéj *ferré à glace*. Że rząd francuski nie jest przeciwny pokojowi i że nawet afiszuje pokój, pokazuje to zapowiedzenie korespondenta *Indépendance* Y iż pokój nie wymaga wcale zajęcia Krymu. Rząd pokazał się czułym na twierdzenie *Kreuzzeitung* według którego missya baronów von Beust i von der Pfordten miała niezaprowadzić żadnéj zmiany w polityce niemieckiéj. Wczorajsza *la Patrie* powtórzyła zaprzeczenia dane *Kreuzzeitungowi* i dodała swoje własne.

Stare pułki krymskie wracają powoli do Francyi. Gwardya cesarska wraca w całości. Wracające pułki mają korpus oficerów bardzo młody. Ukazało się w Paryżu, po wojskowych rodzinach, wiele pamiątek, obrazów i klejnotów wziętych w Sebastopolu. Są to po największéj części pamiątki znalezione w cerkwiach. Wracający wojskowi opowiadają kroniki o marszałku Pelissier. Jestto mąż sześćdziesięcioletni, bezżenny, szorstki a nawet trudny w pożyciu. Jeden tylko adjutant mógł z nim wytrzymać i ten adjutant zginął pod Sebastopolem. Kiedy komenderował w Algieryi jedna pani wracająca do Francyi chciała mu ofiarować swego charta, ale on odrzucił grzeczną ofiarę... uprzejmą odpowiedzią: *Je ne garde jamais ni femme ni chien.* Kiedy ukazała się w *Constitutionnelu* nie pochlebna dla niego korespondencya z pod Sebastopola, kazał przywołać do siebie kapitana de Castellane i zapytał się go: *quel est l'animal qui a écrit cela?* Na odpowiedź *c'est moi mon general*, jenerał Pelissier kazał w pół godziny zaambarkować niefortunnego korespondenta, który obecnie jest w dragonach kantonowanych w Rambouillet. Zarzucano wielce Pelissierowi wyduszenie Arabów w jednéj grocie, ale jenerał de St. Arnaud toż samo uczynił, tylko miał ostrożność nie wpuszczania potem nikogo z Francuzów do groty pełnéj trupów. Okrucieństwa algierskie tłumaczą wojskowi przez zażartość Arabek, które mają być równie niebezpieczne jak Arabi. Marynarka francuska żali się że okoliczności zredukowały ją niemal do saméj służby transportowéj. Wiecie że Francya ustąpiła Anglii Szwajcarów którzy się byli zaciągnęli do zagranicznego legionu konsystującego w Besançon i Dijonie. Ludzie ci będą posłani do Anglii i złączeni ze Szwajcarami którzy przyjęli służbę w Anglii. Rekrutowanie Szwajcarów nie udało się aliantom, z przyczyny konkurencyi rzymskiéj i neapolitańskiéj. Zresztą wyobrażenia zmieniły się w Szwajcaryi. Zbytni lud szwajcarski woli udawać się do Francyi i pracować. Reorganizacya stugwardzistów, zaczęta potém przerwana, ma być stanowczo dokonaną koło nowego roku. Stugwardziści zamienią się na pułk karabinierów. Cesarz ma zawsze zamiar utworzenia dywizyi jazdy gwardyjskiéj, złożonéj z dwóch pułków ciężkich i dwóch lekkich. Jedną brygadą ma komenderować pułkownik Ney a drugą pułkownik Fleury. Oficerowie Gidów bardzo prędko awansują. Mieli oni być brani z oficerów mających 5000 fr. przychodu, ale warunek ten stał się niepodobnym do wykonania. Jazda francuska znajduje się obecnie w bardzo dobrym stanie. Pułki mają po 6 szwadronów a gwardyjskie i strzelcy afrykańscy po 8.

Jutro nastąpi w pałacu wystawy rozdanie nagród których liczba dochodzi 12,000. Cesarz rozda tylko krzyże i wielkie medale. Cesarz wysłuchał wczoraj komissarzy którzy odebrali zlecenie obmyślić środki przeciw przypadkom zdarzającym się na drogach żelaznych. Cesarz jest dobrym inżynierem. Zapowiedziana a potem cofnięta pożyczka kredytu ruchomego w formie obligacyj, które się negocyowały na giełdzie z wielką prymą, dała powód do wytoczenia procesu Pereirowi. Debaty procesu wykryją skandale giełdowe, do których nie tyle dał powód sam Pereire, ile ufność giełdzistów w jego wszechmocność. Akcye kredytu ruchomego stoją na 1100 fr. a stały na 1080 fr. Zapewniają mnie że Pereire był przeciwny tak nagłemu podwyższeniu się akcyj, lecz że niemógł temu przeszkodzić. Proces fiakra Colligurn, skazanego na śmierć za zabicie p. Juge z którym miał dorożkarską sprzeczkę, zrobił tu wielkie wrażenie. Każdy opowiada awantury jakie mu się zdarzyły z doróżkarzami, a awantury te są nieskończone. Pomimo najczujniejszego dozoru policyi, doróżkarze są bardzo zuchwali i równie zuchwali jak portiery.

Londyn 13 listopada.

L. Pisząc przeszłą razą o sądownictwie okazałem, na jak surowe kary prawa angielskie skazują dopuszczających się naruszenia własności cudzéj przez kradzież, oszukaństwo, szalbierstwo. W kraju prowadzącym obszerny handel i zamożnym, musi być poszanowanie własności, i hamulec na występnych. W wielu razach za dawniejszych czasów była na nich kara szubienicy, lecz lubo ta uchwałą parlamentu została zniesiona, jako zabytek barbarzyńskich wieków, zachowana przecież jest za większe kradzieże lub oszustwa kara transportacyi, a za najdrobniejsze, za któreby gdzieindziéj ledwie przed sąd pociągano, są różne kary ciężkiego więzienia. Nie bez tego żeby nie były i tak grabierze i rabunki w Anglii: nic od nich powściągnąć niezdoła; ale zdarzył się tu jeden taki wypadek, co swą nowością zwrócił na się szczególną uwagę policyi londyńskiéj. Stawiony był w Guildhall (ratusz) Włoch, nazwiskiem Andreoli. Wytoczono skargę na niego o napisanie grożącego listu do p. Azzoni, także Włocha, żądając od niego 500 funtów. List ten był pisany bezimiennie, z wyrażeniem, że pochodzi od związku tajnego Włochów w Londynie, którzy postanowili nałożyć na niego podatek 500 funtów, a który podatek on powinien natychmiast wnieść w brzęczącéj złotéj monecie, jeśli mu życie było miłe. Naznaczono dzień i godzinę — było to w piątek o 12téj — kiedy miał się z powyższą sumą stawić osobiście na placu St. Martin-le-Grand przed domem pocztowym. Wyrażono oraz w liście, że tam spotka się z osobą, która użyje słów, „*La paroli di Mario*", a której on ma odpowiedzieć: „*Primo Mercurio*." Po tém haśle miały się poznać obie strony i pieniądze miały być doręczone ajentowi Towarzystwa, który miał się tamże znajdować. Jeśli uiści się z tego podatku, miał zostać nazawsze wolnym gdzie się obróci na świecie, i nic więcéj nie będzie wymagano od niego; lecz jeśliby nie uiścił się, życiem za to odpowie, a gdyby doniósł policyi, będzie niezawodnie zabitym; gdyż jak w liście było wyrażono, towarzystwo Włochów tak jest urządzone na cały świat, że gdziekolwiekby się udał wszędzie znajdzie jego członków i ci go zamordują. Po odebraniu takowego listu p. Azzoni udał się z nim do jednego z magistratów londyńskich szukając od niego rady i opieki. Nieodmówiono mu jednéj i drugiéj. Zapewniwszy tak dla siebie bezpieczeństwo, p. Azzoni udał się na wskazane listem miejsce, o naznaczonéj 12 godzinie, o któréj, skoro wybiła, zbliżył się do niego nieznajomy człowiek, zapytując go po włosku: „Czy odebrałeś pan list?"

„Odebrałem", była odpowiedź p. Azzoniego.

„A czy znasz hasło?"

„Jakie hasło?"

„*La paroli di Mario.*"

„Tak jest, *Primo Mercurio.*"

To wyrzekłszy p. Azzoni sięgnął ręką pod płaszcz i dobył z kieszeni kiesę, w niéj 300 farthingów miedzią zamiast 500 funtów złotem. Nieznajomy na ściągnienie ręki pod płaszcz widać przeląkł się, rzekł bowiem:

„Bądź pan tak grzeczny a pójdź ze mną?"

„Nie, niepójdę; bo według listu mam tu pieniądze oddać."

„Nie, nie, proszę chodź zemną.

P. Azzoni postrzegłszy, że nieznajomy zabierał się do ucieczki, dał znak policyantom, którzy rzucili się na niego, i wzięli go do aresztu. Stawionego przed sąd, zapytał sędzia:

„Co on chciał od p. Azzoni?“

„Niczego, niczego nieżądałem“, wypierał się, kilkakrotnie te słowa powtarzając. Nic więcéj nie udało się z niego wydobyć, ani kto on był, oprócz, że przybył przed kilką miesiącami do Londynu, i najmował się do robienia ram do termometrów. Sędzia mniemając, że ta sprawa może być polityczną, odłożył wydanie wyroku, a tymczasem policya ma robić dalsze śledztwo.

Kilka słów jeszcze dodaję o świeżo-obranym burmistrzu Londynu, panu Dawidzie Salomons. Instalacya jego na tę dostojność odbyła się dnia 9go bieżącego miesiąca, który to dzień listopadowy jest podwójnie pamiętny w Anglii, raz że od niego poczyna się rok nowy municypalny, w którym nowi urzędnicy w całéj Anglii na urzęda miejskie wstępują, a drugi raz, że jest rocznicą urodzenia księcia Walii, następcy tronu. Instalacya burmistrza londyńskiego zwykła od najdawniejszych wieków odbywać się z wielkim przepychem i okazałością. Jest zwyczaj, że nowy ten urzędnik przebywa Tamizę w pysznéj gondoli, a ulice Londynu w złoconéj karecie sześciokonnéj z kosztownie ubraną liberyą. Przejazd jego ogłasza się odgłosem trąb, i liczne chorągwie rozmaitych cechów powiewają w procesyi, ciągnącéj się pośród ogromnego natłoku widzów. Jest to widowisko świetne i jedyne w świecie, tak, że od niego dzień 9ty listopada nazwany jest *Lord Mayor's day*, i lud londyński, osobliwie młodzież gotują się i tłoczą jak na największe święto. I tego roku była równie okazała procesya, lecz burmistrz Izraelita mędrszy i skromniejszy od swych poprzedników obciął ją nieco ze zbytków i przepychu, a sumę tak oszczędzoną, wynoszącą Ł. 2000 ma wspaniałomyślnie przeznaczyć na rzecz ubogich.

Po skończonéj procesyi dany był wielki obiad w Guildhallu. Cały ten gmach, najobszerniejszy w stolicy, był bogato ubrany na tę ucztę. Figury alegoryczne edukacyi i sprawiedliwości jedna z lewéj, druga z prawéj strony, stały w promieniach światła rozpędzając zabobony, przesądy i złe namiętności; u dołu z napisem: *Magna est veritas et praevalebit.* Na jednym końcu gmachu jaśniała gwiazda mająca wizerunki Królowéj Wiktoryi i Cesarza Napoleona. Wedle nich najbliżéj były portrety Sułtana i Króla Sardynii. Po ścianach naokoło wisiały wizerunki sławnych dowódzców w téj wojnie; między nimi był Omer pasza, lord Raglan, marszałek Pelissier, jenerałowie Bosquet, Canrobert, La Marmora, książe Cambridge, hr. Cardigan, Cathcart, Simpson, sir de Lacy Evans, admirał Bruat itd. Portrety te wieńcami laurowemi były otoczone. Starodawne zbroje i różne oręże były sztucznie w figury ułożone, a chorągwie tureckie i sardyńskie zwijały się w węzłach z angielskiemi i francuzkiemi.

W liczbie gości na obiedzie, znajdowali się ministrowie, członkowie parlamentu i pierwsi urzędnicy miasta. Lord Palmerston, na wejściu przyjęty był z powszechnym oklaskiem radości; podobnież posłowie francuski, turecki i sardyński. Po zwyczajnych toastach podawanych przez burmistrza za zdrowie Królowéj, jej familii i wojska, za zdrowie Cesarza francuzkiego i Cesarzowéj, oraz sprzymierzeńców, nastąpiły inne i podziękowania. O mowach posła francuzkiego i lorda Palmerstona nie piszę, bo je znacie z dzienników. Zwracam tylko uwagę, że pierwszy minister państwa miał ją do osób, na których najwięcej ciężą wydatki na wojnę, które wiele cierpią na przerwaniu handlu i których dochody wojna codzień umniejsza, a przecie i ci jak ich zowią *kupcy, książęta*, dawali ministrowi szczere, niezmyślone oklaski, kiedy im mówił o wojnie i ofiarach dla niéj. Dotąd ona Anglią do 100 mil. funt. kosztowała, i więcéj jak się przedłuży kosztować będzie.

W ciągu dalszéj téj uczty, na któréj było do tysiąca gości, miał także mowę lord John Russell; lecz za powstaniem do niéj tak zagłuszony sykaniem i gwizdaniem, że jej nie można było słyszeć ani zrozumieć. Poselstwem swém na konferencye wiedeńskie i skorością do zawarcia pokoju na *czterech punktach*, utracił ten mąż sławny dawną swą popularność, i ledwie nie na zawsze zadał cios swemu zawodowi politycznemu. Tak śliska jest podłoga po któréj tu ludzie stanu stąpają. I nie jednemu tak się powinęła noga. Do najświeższych należą hr. Aberdeen, sir James Graham, Herbert i Gladstone, wszyscy do składu byłego ministeryum wchodzący.

Wyszedł tu z druku pierwszy numer Przeglądu Rosyjskiego pod tytułem: *Polarnaja Zviezda* i to w rosyjskim języku. Pierwsze to i rzadkie zjawisko na zachodzie. Wydawca tego Przeglądu Niemiec osiadły w okolicy Londynu, założył Rosyjską drukarnię i własnym nakładem swoje i innych pisma wydaje; a po większéj części te, które dotąd nie były drukowane i zostawały w rękopismach. Pierwszy ten numer między innemi rzeczami zawiera: rozbiór i dążenie pism Gogola i Bielińskiego, tudzież samego wydawcy wielce ciekawy List do Cesarza Aleksandra II., wzywając go do usamowolnienia i nadania gruntów włościanom. Następne numera będą zawierać, jak wydawca zapowiada, wiele niedrukowanych poezyj Puszkina, Lermontowa i Polejewa.

Gazeta rządowa ogłosiła przeszłego tygodnia ugodę (*Convention*) między Anglią i Prusami, zabezpieczającą własność literacką autorów dzieł angielskich w Prusach, a niemieckich w Anglii wydawanych. Zabezpieczenie to własności autorom obejmuje dzieła oryginalne i tłómaczenia; sztuki dramatyczne i kompozycye muzykalne i rozciąga się na termin 5 lat; z tém jednakże zastrzeżeniem, aby dzieła takowe były we trzy miesiące po ogłoszeniu do rejestru rządowego zaciągnione. Ugoda nie ogranicza się do samych Prus, lecz rozciąga się zarówno do innych krajów niemieckich, Saxonii, Saxe-Weimar, Saxe-Gotha, Brunswiku i drugich pomniejszych. Od kilku lat trwa ona z Francyą, i zawarcie jej niebyłoby bez pożytku dla innych krajów.

Lwów 17 listopada. Tymczasowy komitet stowarzyszenia ku dostarczaniu taniéj żywności ogłasza, że tytułem pożyczki przyjmuje wszelkie papiery publiczne, obligacye indemnizacyjne itp., które zastawiać będzie na czas sobie udzielony, bądź w banku, bądź w galicyjskim instytucie kredytowym, lub w kassie oszczędności; otrzymaną tym sposobem gotowiznę obracać na cele statutem Stowarzyszenia wskazane, a po upływie czasu na jaki były te papiery udzielone, takowe wykupować i stronom zwracać. Tym sposobem posiadacze papierów publicznych mogą przyczynić się do dobroczynnych celów towarzystwa bez ofiarowania mu lub użyczenia gotówki.

Wiedeń 18 listopada. J. C. K. Ap. Mość nadał Namiestnikowi Krainy, hr. Gustawowi Chorzyńskiemu, godność rzeczywistego tajnego radzcy.

— W końcu października, było w obiegu papierków zdawkowych nielosowanych (węgierskich) za 8,223,737 złr.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze: Według nadeszłych depesz telegraficznych, wystawa przemysłowa w Paryżu zamkniętą została 15go. Z pomiędzy austryackich poddanych, 18tu wystawiaczy, przysięgłych i komisarzy otrzymało dekoracye legii honorowéj, jako to: wystawiacze pp. bar. Mundy, Auer, Schrötter, Spörlin, Engerth, Steinle i Miesbach; przysięgli: pp. Hornbostel, bar. Riese, Schmid, Seybel, Offermann, Robert, Förster i Helmesberger; członkowie komisyi: kaw. Hock, kaw. Burg i Dr. Schwarz. Prócz tego wystawiacze z Austryi otrzymali 3 wielkie złote medale, 16 małych złotych, 200 medalów pierwszéj klasy, 254 medalów drugiéj klasy i 237 wzmianek, tudzież 52 pochwał dla robotników.

— *Oestr. Ztg* pisze: Z niewymownym żalem dowiedziano się tutaj o niebezpiecznym przypadku, jaki spotkał ministra hr. Thuna. Przed tygodniem na polowaniu prysnął mu w oko prawe okruch pistonu. W skutku tego nastąpiło zapalenie oka, lecz przebieg onego idzie tak dobrze, że spodziewać się można, iż się obejdzie bez operacyi trudnéj i niebezpiecznéj i okruch metalowy sam wyjdzie przez ropienie.

— *Kor. Austr.* zaprzecza pogłoskom, jakoby miała z nowym rokiem ustać lub zaprzestać umieszczania depesz telegraficznych.

— Zaraz po ogłoszeniu konkordatu przez *Gazetę Wiedeńską*, wieczorny dodatek do tego urzędowego dziennika zamieścił artykuł pod napisem: *Konkordat*, który brzmi w dosłownym przekładzie:

„Poranny dziennik nasz podał do wiadomości publicznej ważny akt, mocą którego stosunek Cesarstwa Austryackiego do Kościoła katolickiego stanowczo i trwale ułożony został.

„Nie mamy zapewne potrzeby wskazywać, jakim sposobem akt ten wielkiej wagi po najdojrzalszem zbadaniu i rozbiorze przyprowadzony został do skutku obok starannego uwzględnienia wzajemnych praw, wspólnych interesów i historycznych stosunków, jak niemniej wymagalności obecnego czasu.

„Dzieje Austryi jak najściślej związane są z dziejami Kościoła katolickiego. Opatrzność w przebiegu dziejów świata przekazywała jéj jako potężnemu państwu katolickiemu niejedno wielkie do rozwiązania zadanie. Historya daje domowi austryackiemu świadectwo, że z dawien dawna z najszlachetniejszą odwagą i najbezinteresowniejszem poświęceniem się szedł za wznioślejszem powołaniem swojem, jakie mu dyktowało wyższe uczucie obowiązku, i zyskał najzupełniejsze prawo do tytułu obrońcy i opiekuna Kościoła katolickiego.

„Swiadectwo takie i teraz dostać się mu winno w udziale, zdaje nam się, że się nie mylimy, jeżeli je zbudujem na świeżo zawartym ze stolicą świętą konkordacie.

„Wielkie to dzieło: przy zakładaniu onego powodowano się jedynie rozległemi poglądami na stosunki społeczeństwa; chcąc je przeto ogarnąć ogromną trzeba brać do ręki miarę.

„Byłoby to zaprzeczać Kościołowi boskiego jego początku, gdyby chcieć zaraz z góry podawać w wątpliwość zbawienny onego wpływ na wszystkie stosunki życia tak pojedyńczych ludzi jako też narodów i państw całych, i gdyby zamiast wspierania i rozprzestrzeniania błogiej jego czynności, chciano w ograniczaniu jéj, upatrywaniu usterek i podejrzliwem dozorowaniu go, widzieć zbawienie społeczeństwa, a tem samem zadanie państwa i jego organów.

„Jeżeli bywały czasy, kiedy ta prawda, jakkolwiek bezpośrednio z istoty chrześciaństwa wypływająca, nie wydostała się na wierzch, jeżeli niekiedy wyszukiwano i nawet umyślnie wywoływano zatargi we wzajemnych serdecznych a niezachwianych wpływach Kościoła i Państwa; to natomiast bywały znów czasy dające silne o téj prawdzie świadectwo i dostarczające dowodu, którego katolik w przekonaniu swojem nie potrzebuje, a zdrowe zapatrywanie się i pojmowanie stosunków życia i społeczeństwa ludzkiego łatwo go zrozumie, iż zgoda Państwa z Kościołem i wspólny ich na siebie wpływ, są źródłem pomyślności i błogosławieństwa dla ludzkości, i w tém jedynie spoczywa owa siła, przed którą potęga złego i zniszczenia korzyć się musi.

„Do owych czasów należy i nasz niewątpliwie. Potrzeba wszakże było na to wstrząśnień, potrzeba było wypadków, któreby ukazały państwom bezsilność ich, społeczeństwu przepaść mu grożącą, a przeto dających im poznać środki ocalenia.

„Wzniesienie się z jednéj strony uczucia religijnego w masach, a pojawiające się z drugiej strony dążenie władzy państwa, aby się ułożyć z Kościołem o zbudowanie trwałego pokoju między nim a państwem, są następstwem tego sprawiedliwego przeświadczenia.

„Jest to zaszczytem dla Austryi i przyniesie jéj błogie owoce, że jako jedno z pierwszych i najpotężniejszych państw stałego lądu, pierwsza krok ten zrobiła i pierwsza przekonanie to w czyn zamieniła.

„Austrya wstąpiła na drogę tego pojednania uznawszy wolność kościoła katolickiego przez dobrowolny akt woli najwyższéj cesarskiéj; konkordat świeżo zawarty jest zamknięciem i zapieczętowaniem téj jedności na wieczne czasy. Dzieło to musiało nosić na sobie zupełne i niezatarte piętno katolicyzmu jawnie i bezwzględnie; musiało orzec usamowolnienie kościoła katolickiego z pod wszelakich zapor rozwijania się jego istnienia i jego żywotnéj siły, tudzież zniesienie wszelkich przeszkód rozdzielających najwyższą głowę kościoła od jego wielkiéj, starożytnéj i wiernéj gminy w cesarstwie; musiano uznać i uświęcić zupełną sankcyą niektóre istniejące już szczególne okoliczności i stósunki, które lubo dotykając pola kościelnego, wywołane zostały przez jednostronny akt władzy państwa, dla tego, iż polega na nich interes ogółu dobrze zrozumiany, lub zmienić ich już więcéj nie podobna.

„W tem bezwzględnem uznaniu praw kościoła katolickiego leży z resztą dla wszystkich innych religijnych społeczeństw w cesarstwie, bezpieczna ich praw rękojmia. Uczucie sprawiedliwości tutaj przemagające, będzie również służyło za miarę w uregulowaniu ich stósunków, a te społeczeństwa które w prawnym bycie swoim uznane są, doświadczone w wierności i przywiązaniu do najwyższego domu cesarskiego, którym przynależy się opieka prawa i piecza bezstronnego, rozumnego ojcowskiego rządu, nie zostaną w oczekiwaniach swoich zawiedzione. Równość w obliczu prawa, rozciągające się nad wszystkiemi jedno i toż samo prawo cywilne, bezstronność poglądu w zakresach władz, a nakoniec nietamowane ustalenie wewnętrznego ich organizmu, tudzież opieka nad bytem ich, daje im dostateczne rękojmie spokojnego nadal trwania i niezakłóconego rozwijania się.

„Dojście do skutku tego wielkiego dzieła dodaje jeszcze jedną perłę do ozdób w koronach Jego Świątobliwości i naszego najmiłościwszego Cesarza i Pana. Z wysokiem zaspokojeniem nawiedzony wielokrotnie najwyższy Pasterz kościoła katolickiego spoglądać będzie na to trwałe ubezpieczenie praw jego w Austryi, na czyn i uczucia podstawę jego stanowiące. Nasz zaś najmiłościwszy Cesarz i Pan dowiódł przez to, wierny przykładom wielkich przodków swoich, iż jest wiernym synem kościoła katolickiego, który w naszym dostojnym domu panującym błogosławi jednego ze swoich najwytrwalszych i najpracowitszych obrońców. Wzniosłe godło, które J. C. K. Apost. Mość wstępując na tron, był sobie obrał, znalazło tutaj znowu swoje najpiękniejsze i najobfitsze w błogosławieństwa zastósowanie.

„Rzeczą to wykonania będzie, wprowadzić w życie owo wielkie dzieło; duch który je stworzył, będzie również kierował i strzegł jego wykonania“.

Francya.

W dniu 15 t. m. odbyło się rozdanie głównych nagród, przyznanych wyszczególniającym się przedmiotom na wystawie powszechnej. Książe Napoleon miał przy téj sposobności mowę do Cesarza, w któréj przebiegając korzyści, jakie przyniosła wystawa tyle w początku zdająca się z powodu wojny napotykać trudności, uważa ją za prawdziwy węzeł braterstwa łączący w jedno wszystkie narody świata. W końcu daje liczebne sprawozdanie z przyznanych nagród i wchodzi wszczegóły postępu jaki się pod względem sztuk przemysłu i umiejętności na polu współzawodnictwa objawił.

Na mowę tę Cesarz odpowiedział w następujących słowach:

Kończąca się wystawa, wielki światu nastręcza widok. Ze wszystkich stron kuli ziemskiej zbiegli się do Paryża, w celu przedstawienia prac swoich, ludzie pod względem umiejętności, sztuk i przemysłu najznakomitsi.

To wystąpienie w szranki współzawodnictwa przypisać należy w obecnych okolicznościach według zdania mego ogólnemu przekonaniu, że tocząca się wojna tym jedynie zagraża, którzy ją wywołali, że prowadzoną jest w interesie wszystkich, i że Europa nieupatrując w niej groźby dla przyszłości, uważa ją raczej za rękojmię niepodległości i bezpieczeństwa.

Pierwszem jednak wrażeniem, jakie budzi widok tylu przed oczyma naszemi rozłożonych arcydzieł, jest pragnienie pokoju. Pokój w istocie może tylko nadać rozwój znakomitym płodom rozumu ludzkiego. Musicie zatem życzyć sobie równie jak ja, aby pokój ten był rychły i trwały.

Lecz ażeby był trwałym, winien on dokładnie rozwiązać kwestyę, która spowodowała wojnę. Ażeby był rychłym, winna Europa wypowiedzieć zdanie swoje, bez parcia albowiem opinii publicznej, wojna pomiędzy wielkiemi mocarstwami zagraża długo się przeciągnąć, kiedy przeciwnie jeżeli Europa nakłoni się orzec, kto ma słuszność a kto niesłuszność, będzie to ważnem ku rozstrzygnieniu zbliżeniem.

W naszej epoce cywilizacyi, pomyślność nasza choćby najswietniejsza, jest tylko przemijającą, opinia jedynie publiczna ostatnie stanowczo odnosi zwycięstwo.

Wy wszyscy więc, którzy sądzicie, że postęp rolnictwa, przemysłu i handlu pomiędzy narodami przyczynia się do dobra ogółu, i że im więcej wzajemne stosunki się mnożą, tém widoczniej zacierają się przesądy narodowe; powiedzcie współobywatelom za powrotem waszym do ojczyzny, że Francya nie przechowuje nienawiści do żadnego z ludów, i że przychylną jest wszystkim tym, którzy jak ona pragną tryumfu prawa i sprawiedliwości.

Powiedzcie im, że jeżeli życzą sobie pokoju, niech przynajmniej otwarcie oświadczą się za nami lub przeciw nam, gdyż w obec ważnego europejskiego zajścia, obojętność jest złą rachubą a milczenie jest błędem.

Co do nas ludów sprzymierzonych w interesie wielkiej sprawy, kujmy oręże bez uszczerbku dla naszych fabryk, bez wstrzymywania naszych warsztatów. Bądźmy wielkiemi równie przez dzieła pokoju jak wojny, bądźmy silnemi jednością i ufajmy w Bogu, że nam obecne i przyszłe trudności pokonać dozwoli.

Włochy.

W dniu 12 t. m. nastąpiło uroczyste otwarcie posiedzenia prawodawczego w Turynie. J. K. Mość następnie do zgromadzonych przemówił:

Panowie senatorowie, panowie posłowie.

„Rok dobiegający do kresu, był dla serca mojego twardą próbą. Czerpałem pociechę we łzach czułego narodu, które towarzyszyły żałobie mojéj rodziny. (Z powodu śmierci brata królewskiego, księcia Genui. P. R. Cz.) W pośród takiéj boleści Bóg dopomógł mi dopełnić moich obowiązków.

„Widząc toczącą się od lat dwóch wojnę na Wschodzie, nie wahałem się oręż mój połączyć z orężem mocarstw walczących za słuszną sprawę cywilizacyi i niepodległości narodów. Uczyniłem to wiedziony chęcią przyczynienia się do tryumfu tych samych zasad, które wyznajemy, pobudzony szlachetnym zapałem ludów tego kraju i tradycyami mojéj rodziny. Żołnierze nasi zjednoczeni z dzielną armią francuzką, angielską i turecką, poparci gorliwą działalnością marynarki, dzielili z armiami temi niebezpieczeństwo i sławę i przydali nowy blask do dawnéj waleczności tych wojennych krain. (Odgłosy niech żyje król!)

„Oby Bóg coraz większą pomyślnością uwieńczył wspólne nasze usiłowania i nastręczył nam wkrótce pokoju trwałego i mogącego zapewnić każdemu narodowi przynależne mu prawa.

„Koszta wojny nastręczą potrzebę zawezwania na nowo kredytu publicznego. Nieurodzaj, cholera i inne nie przewidziane okoliczności zmniejszyły dochody państwa. Jeżeli przeto wbrew naszej woli zmuszeni będziemy żądać od narodu nowych poświęceń, rząd nasz starał się niemniéj uczynić znośniejszym ciężar niektórych podatków. Przedłoży on wam w tym celu projekt do prawa zamierzającego słuszniejszy podział podatków, szczególniéj pomiędzy klasą mniéj zamożną.

„Przedłożone wam rówież zostaną inne prawa dążące do ulepszenia politycznéj i ekonomicznéj administracyi kraju, jako też organizacyi sądowéj i publicznego wychowania.

„Panowie senatorowie i posłowie, poruczone wam zadanie jest trudne, lecz dopełniając je złożycie dalsze dowody téj roztropności, działalności i poświęcenia dla interesów kraju, którym odznaczaliście się dotąd. W ten sposób damy z siebie przykład zjednoczenia nierozerwanemi węzły miłości i zaufania monarchy z narodem, równie w szczęściu jak w nieszczęściu (niech żyje król); okażemy zgodę w pielęgnowaniu nienaruszonych podstaw dobra powszechne: porządku i wolności“.

Kraje Czarnomorskie.

Na krymskim teatrze wojennym ciągły spokój i żadne ztamtąd do téj chwili nie nadeszły świeże telegraficze doniesienia. Lecz natomiast depesze z Konstantynopola przyniosły nam jeszcze przedwczoraj wieczór wiadomość o zwycięstwie odniesionem przez Omera paszę na azyatyckiem polu walki. Z tych kilku krótkich, a w niektórych szczegółach nieco sprzecznych depesz niemożna ocenić dokładnie ani wielkości i dosiągłości tego zwycięstwa, ani zamiaru w jakim Omer pasza działanie obecne przedsięwziął. Zdaje się jednak, iż celem tego działania jest albo uczynienie dywersyi na korzyść Karsu i zmuszenie jenerała Murawiewa do cofnięcia się od téj twierdzy; albo też otworzenie komunikacyj lądem między Suchum-Kale i Redut-Kale i poruszenie odgłosem jakiegokolwiek zwycięstwa ludów kaukazkich przeciw Rosyanom. Bynajmniej zaś działania tego nie można uważać za początek istotnej kampanii zimowéj przeciw prowincyom zakaukazkim; a to zdanie podzielają wszystkie dzienniki mające jakąkolwiek powagę pod względem wojskowym. Niejakie światło na tę zamgloną jeszcze sprawę rzuca położenie miejsca, w którym ten bój 5 czy 6 listopada stoczonym został, oraz całej krainy między Redut-Kale i Tyflisem.

Omer pasza wyruszywszy podobno z 20,000 korpusem z Suchum-Kale w Abchazyi leżącym, posuwał się drogą wzdłuż wybrzeża na południe ku Redut-Kale i Kutais. Droga ta przechodzi w poprzek doliny Inguru, krótkiéj, górskiéj rzeki wytryskującéj z podnoża najwyższéj z gór kaukazkich Elborus (16,500 stóp wysokiéj) i wpadającéj do morza Czarnego pod Anakleą między Suchum a Redut-Kale. 8000 Rosyan i 12,000 milicyi mingrelskiéj (jak mówi depesza stambulska), usiłowało bronić przejścia Omerowi paszy przez tę rzekę, zająwszy umocnione stanowisko na drodze o kilka mil od morza. Po cztero-godzinnéj walce, Turcy przebywszy rzekę pod ogniem, zdobyli bagnetem redutę rosyjską, wyparli z niéj Rosyan, zabrawszy im 5 dział. Rosyanie cofnęli się na góry mingrelijskie ku Kutais. Z punktu w którym Omer pasza sforsował przejście Inguru, idzie jedna droga ku brzegowi morskiemu

ku Redut-Kale, twierdzy o kilka mil odległéj a zajętéj oddawna przez Turków; druga zaś droga prowadzi przez góry do Kutais stolicy Mingrelii 10 mil najmniéj oddalonéj. Wąwozy tych gór, jak wszystkie przejścia w całym Kaukazie, są umocnione redutami i małemi forteczkami. Kutais leżące po drugiéj stronie gór mingrelskich w dolinie Rionu, jest miastem słabo ufortyfikowaném. Rzućmy teraz okiem na całą górzystą krainę rozciągającą się między Kutais a Tyflisem, a którą często ludzie rozporządzający w dziennikach ruchami wojsk, w jednéj chwili i lotem ptaka po nad góry i wąwozy, po liniach matematycznych nie bacząc na drogi, przebywają. Z téj stolicy Mingrelii równa jest prawie odległość do Tyflisu na wschód, jak do Karsu na południe, blisko 35 mil jeograficznych. Równie daleko jest z Karsu do Tyflisu. Na całéj przestrzeni między Kutais a Tyflisem ciągną się jedno za drugiém pasma gór, poprzeczne odnogi Kaukazu, wązkiemi poprzecinane dolinami; trudne i rzadkie przejścia przez te góry są ufortyfikowane, jak wyżéj powiedziano. Daléj dopiéro na wschód, wielki wyłom przez te góry tworzy dolina rzeki Kur, rozszerzająca się coraz więcéj w miarę posuwania się ku wschodowi. Dwie drogi wiodą z Kutais do Tyflisu: pierwsza krótsza lecz daleko przykrzejsza, przebywająca w poprzek pasma gór, idzie przez Gori stolicę Góryi, gdzie wchodzi w dolinę rzeki Kur, nad którą kilkanaście mil niżéj leży Tyflis; druga większa prowadzi z Kutais na południe przez pasmo gór Meszyjskich najprzód do silnéj twierdzy Achalczyku, a następnie doliną rzeki Kur do Tyflisu. Achalczyk jedna z najsilniejszych twierdz zakaukazkich zamyka tę drogę. Powiedzieliśmy te słów kilkanaście dla okazania, czy jest możebne, aby wódz turecki mógł w téj porze roku, w zimie, i z siłą jaką rozporządza, z trzydziesto-tysiącznym korpusem, przedsiębrać kampanię istotną w górzystéj zakaukazkiéj krainie, na któréj obronę Rosyanie mają do 100,000 wojska.

Z tych powodów całe obecne działanie Omera paszy uważamy tylko za dywersyą na korzyść Karsu, gdy ani zima, ani ruch Selima paszy około Erzerum nie zmusiły dotąd Murawiewa do odstąpienia od téj twierdzy, w któréj coraz większy jest niedostatek żywności. Przypuszczenie to nasze poparte jest także przez wiadomość z Trebizondy z 2go listopada, iż Selim pasza, następca Wassiw paszy w dowództwie armii anatolskiéj, stoi ciągle w Erzerum czekając na skutek działań Omera paszy w Mingrelii; spodziewa się on, że działania te zmuszą jenerała Murawiewa do wysłania części wojska z pod Karsu, a jemu dadzą sposobność zbliżyć się pod tę twierdzę i zaopatrzyć ją w żywność. Inne doniesienie z Warny z 7go t. m. mówi, że ks. Bebutów gromadzi 30,000 ludzi na obronę Mingrelii i Gruzyi.

Szczegółowe wiadomości z Krymu sięgają do 2go listopada, z wybrzeży zaś odeskich do 5go t. m. *Monitor* ogłasza następujący raport marszałka Pelisiera do ministra wojny:

„*Główna kwatera w Sebastopolu 2 listopada.* Panie marszałku, wiesz iż posłałem w połowie października do Eupatoryi dywizyę piechoty jenerała de Failly; jenerał Simpson posłał tam z swéj strony brygadę jazdy angielskiéj lorda Paget. Ten wzrost sił dozwolił jenerałowi Allonville zbadać rozporządzenia poczynione przez nieprzyjaciela w dwóch kierunkach ku Perekopowi i Symferopolowi, niepokoić wielką linią związków łączącą te dwa miejsca i rozszerzyć w potrzebie, lecz z wielką ostrożnością, okręg swéj działalności około Eupatoryi. Aby go postawić w możności czynienia kilku marszów w téj okolicy ubogiéj i ogołoconéj z wody, posłano do Eupatoryi z Kamyszu oddział pociągów, pompy ruchome, wiadra skórzane i inne narzędzia za pomocą których mógłby użytkować ze studni rzadkich w tamtejszéj krainie.

W wielkim rekonesansie wykonanym od 22go do 24go października, o którym miałem zaszczyt zdać sprawę waszéj Ekscellencyi, jenerał Allonville nabył przekonania, iż nieprzyjaciel w południowéj stronie Eupatoryi obrał punkta zborne dla sił swoich. Aby się o tém lepiéj przekonać, jenerał ten wyruszył 27go października rano z Eupatoryi na czele 24ch batalionów piechoty jenerała de Failly i muszyra Achmeta paszy, 38 szwadronów angielskich, tureckich i francuskich i 56 dział. Przybywszy o 2giéj godzinie po południu przed Saki a mając przed sobą tylko łańcuch kozaków wspieranych przez kilka szwadronów, jenerał Allonville rozstawił w schody dywizye francuskie i tureckie przed Sakami, oparłszy ich prawe skrzydło o wielki wąwóz bagnisty wychodzący z téj wioski, a z całą jazdą i artyleryą konną posunął się do Czobotar o milę ztamtąd odległego. Szwadrony nieprzyjacielskie cofały się ciągle drogą ku Symferopolowi, a gdy nasza jazda przyszła na 1500 metrów (4,500 stóp) od stanowisk zakrywających miejsce którędy droga ta przechodzi przez wąwozy Czobotar, Rosyanie odsłonili nagle 30 dział ciężkiego wagomiaru (32 funtowych) a granaty zaczęły pękać na całéj naszej linii, zabiły nam 4 ludzi a 18 raniły. Jenerał Allonville rozpoczął wówczas macać siłę licznéj jazdy nieprzyjacielskiéj, któą miał przed sobą; rzucił z naszego lewego skrzydła 4 szwadrony tureckie przeciw 10 szwadronom rosyjskim, które jednak nie przyjęły walki i cofnęły się. Nieprzyjaciel nieśmiał czy też niechciał wdawać się w bój, a znów nie wchodziło to w plan jenerała Allonvilla aby dał się wciągnąć z samą jedynie jazdą między stanowiska obronne nieprzyjacielskie silnie uzbrojone. Dzień chylił się do końca. Jenerał więc postanowił połączyć się z swoją piechotą i stanął obozem w silnéj pozycyi mając zakryty front przez wioskę Saki a oba skrzydła przez dwa boczne jeziora. Kilka lekkich statków angielskich i francuskich, stojących na kotwicy przy wybrzeżu, było gotowych wesprzeć nas w potrzebie swoją artyleryą; lecz nieprzyjaciel nieprzedsiębrał żadnego ataku.

Zdawało się prawdopodobném, iż w skutku naszego rekonesansu Rosyanie zgromadzą z pobliższych miejsc rozporządzalne siły w celu bronienia zagrożonéj linii. Aby lepiéj rozpoznać te siły i rozporządzenia powzięte przez nieprzyjaciela, jenerał Allonville postanowił posunąć się znów ku nieprzyjacielowi 28go października. Straż Sakow i dolnéj części wąwozu Czobotar powierzoną została piechocie tureckiéj i egipskiéj muszyra Achmet paszy; jenerał de Failly stanął z swoją dywizyą milę (francuzką) przed Sakami, jenerał zaś Allonville z brygadą jazdy angielskiéj lorda Paget, z jazdą turecką Ali-paszy i z jazdą francuzką prowadzoną przez jenerała Walsin-Esterchazy posunął się na wschód kierując się między Temesz i Dżamin a przechodząc po za donioslością dział przed stanowiskami rosyjskiemi. Szwadrony nieprzyjacielskie zwinęły się ku naszemu prawemu skrzydłu i szły obok nas nieuderzając na nas bynajmniéj, chociaż nasza jazda oddaliła się blisko o 2 mile (franc.) od piechoty. W tym ruchu Rosyanie ukazali około 60 szwadronów; można było prócz tego rozróżnić szańce i wojska skupione przed Tulat i Aich. Jenerał Allonville usiłowawszy kilkoma manewrami, lecz napróżno, rozpocząć walkę jazdy na równinie, wiedząc zaś, że nieznajdzie wody aż w Lez za Tulatem, cofnął się około południa ku piechocie jenerała de Failly, a wieczorem doszedł wraz z nią do Sakow, nie będąc ścigany przez nieprzyjaciela.

Studnie w Sakach były prawie wyczerpane, połowa koni nie mogła być nawet napojoną; zresztą osiągnięto główny cel wyprawy, gdyż nie chodziło tutaj o stoczenie bitwy, lecz o rozpoznanie stanowisk zajętych przez nieprzyjaciela w téj stronie. Jenerał Allonville powrócił zatem nazajutrz 29go do Eupatoryi sprawdziwszy, że z téj strony równie jak z innych cała okolica około twierdzy była pustą; że w promieniu do 8 mil (fran.) nieprzyjaciel kazał mieszkańcom opuścić wszystkie wioski, i że w tym pasie nie ma kantonamentu żaden oddział wojsk rosyjskich. Racz przyjąć i td.

Marszałek naczelnie dowodzący, *Pélissier.*“

— *Wiener-Ztg.* zamieszcza następujący list:

„*Odessa 4 listopada.* Cesarz Aleksander przybył tu wczoraj z Mikołajewa i wysiadł w pałacu Worońcowa. Cesarzowi towarzyszą: książe Meklenburgski, hr. Orłow, baron Lieven i t. d. Wielcy książęta pozostali w Mikołajewie. Ciemno już było gdy monarcha wjeżdżał do miasta a wjazd odbył się bez żadnych uroczystości. Około 9téj godziny wieczorem cichość już panowała na bulwarach i w pałacu zajętym przez Cesarza, słychać tylko było mierzony chód podwojonych straży nocnych. Dzisiaj rano gęsta mgła leżała nad miastem i zaciemniała widnokręg. Monarcha około 11téj godziny miał udać się do kościoła na nabożeństwo, wprzód jednak chciał przyjmować przedstawiające się władze miejscowe oraz korporacyę kupiecką. Tutejsze ciało konsularne pragnęło także złożyć swoje dzięki u stopni tronu. W tym celu najstarszy z tutejszych konsulów jeneralny konsul hiszpański Baguer y Ribas udał się do gubernatora Odessy jenerała Kruzensterna, aby przedłożył Cesarzowi tę prośbę, na którą jednak odmowną otrzymał odpowiedź. O godzinie 11téj rozpoczęły się posłuchania, po przedstawieniu władz miejscowych Cesarz wszedł do wielkiéj sali gdzie oczekiwała na niego korporacya kupiecka. Prezydent Odessy kupiec hurtowny Jakób Cortazzi naturalizowany Anglik, nieumiejący dobrze po rossyjsku, zaczął swą mowę w francuskim języku. Cesarz przerwał mu nagle i powiedział do zgromadzenia po rossyjsku kilka słów mniéj więcéj następujących: „siedmnaście lat mija od chwili ostatniéj mojéj tutaj bytności, dla tego pragnąłem tu przybyć i cieszę się że was widzę..... nastały ciężkie czasy i t. d.“ Wówczas jakiś kupiec wyraził nadzieję, iż zapewne w przeciągu trzech miesięcy pokój nastąpi. Cesarz odparł szybko: Oby to Bóg dał, życzę sobie tego z całego serca. Następnie Cesarz opuścił salę i udał się do kościoła. Właśnie gdy dzwony ogłaszały uroczystą chwilę nabożeństwa a lud chcąc widzieć monarchę zgromadził się dokoła cerkwi, przypędził kozak w pełnym galopie, zeskoczył z konia przed zakrystyą i oddał oficerowi służbowemu książeczkę w czerwony oprawną aksamit, z którą tenże udał się natychmiast do kościoła.—„Depesza telegraficzna“ rozległ się odgłos między obecnemi; z wielkiém natężeniem oczekiwano wiadomości, gdy w tém po kilku minutach wyszedł z zakrystyi jenerał Lüders główno-dowodzący armią południową; twarz jego była surową, ciekawość jednak publiczna nic z jego rysów wyczytać nie mogła. Jenerał wsiadł do powozu i szybko odjechał. W pół godziny potém Cesarz ukazał się w głównych drzwiach wychodząc z kościoła a lud cały powitał go okrzykiem „hurra“. Następnie monarcha odbył przegląd wojsk znajdujących się w mieście i okolicy. Wojska te składały się z trzech pułków jazdy, z rezerwowéj piechoty, z dwóch bateryj konnych, z oddziałów kozaków dońskich i naddunajskich. Cesarz zadowolniony opuścił plac parady i udał się do miasta. Baterya konna i jazda popędziła szybko ku Lustdorf, gdyż doniesiono że osiadł tam na mieliznie nieprzyjacielski statek parowy, w tém samém miejscu gdzie w roku przeszłym rozbił się „Tiger“. Ciemna mgła okrywała morze i przeszkodziła wszelkiemu działaniu, słychać jednak było wyraźnie na wybrzeżu odgłos bębnów i okrzyki z nieprzyjacielskiego statku dochodzące. Wypadek ten jest pewny. Jednak gdy morze ciągle jest mgłą zakryte, nie wiadomo dotąd czy nieprzyjaciel zdołał okręt swój ocalić. Do téj chwili jednak do okrętu tego nie strzelano z naszéj strony. Cesarz wróciwszy do miasta zwiedził bateryę nadbrzeżne i wielkie koszary. Wieczorem miasto było oświetlone. — *Odessa 5 listopada.* Dziś rano o 8éj odjechał Cesarz do Mikołajewa; jenerał Lüders mu towarzyszy. Gęsta mgła zasłania widnokrąg; o statku nieprzyjacielskim nie ma żadnéj wiadomości“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada. Wczoraj wieczór, pomimo bardzo przykréj, bo zimno wietrznéj pogody i mocno spóźnionéj pory, mnóstwo osób odprowadziło aż na cmentarz zwłoki ś. p. Władysława Potockiego. Nieboszczyk nie był jak to mówią tutejszym, ale kto zna stary Kraków, wie dobrze, że pamięć bogobojnego Chrześcianina i szlachcica dawnego rodu a uczuć prawych jak należy, znajdzie zawsze współczucie u pobożnych, prawych i serdecznych jego mieszkańców.

— Ochrona IVta Śtéj Elżbiety na Kazimierzu otwarta dziś została uroczyście nabożeństwem na krużgankach kościoła Śtéj Katarzyny odbytém, które celebrował JW. Ksiądz Biskup Łętowski, w obecności JExc. p. Prezydenta kraju Hr. Mercandin, przy znacznem zgromadzeniu dam i członków Komitetu trudniącego się tym zakładem, oraz dzieci ze wszystkich Ochron. Po odprawieniu Mszy świętéj JKsiądz Biskup przemówił do zebranych osób, stawiając im przed oczy warunki prawdziwego miłosierdzia jako obowiązku względem bliźniego i jako długu do spłacenia ze strony tego, kto posiada dostatek, według słów Ojców Kościoła.—Nauka zakończona była zaszczytną wzmianką i wynurzeniem nadziei, iż Ochrona założona i otwarta w dzień Śtéj Elżbiety na pamiątkę szczęśliwego rozwiązania Najjaśniejszéj Cesarzowéj, Jéj łaskawą uwagę zwrócić na siebie może. Następnie JKsiądz Biskup dopełnił poświęcenia lokalu nowego zakładu, murów niegdyś refektarza Ks. Augustyanów, dziś za czynném przyłożeniem się JKsiędza Przełożonego tego Zgromadzenia, przez Komitet Ochron wyrestaurowanych.

— Oto jest formuła — *jasna a treściwa*, powszechnie dziś w dziennikach używana do rozwiązania ważnéj kwestyi: czy będzie pokój lub wojna:

Jakkolwiek trudno przypuścić z zupełnem prawdopodobieństwem, jak dalece istotnym zamiarem jest Rosyi przedsiębrać przygotowawcze kroki do czynności mogących sprowadzić za sobą w niedalekiéj przyszłości zawiązanie układów pokojowych; wszelako jeśliby się miało sprawdzić to co się wnosić daje z dość wyraźnych lubo nieśmiałych i nieokreślonych jeszcze pogłosek obiegających koła bliższe źródeł świadomych rzeczy: że Rosya nie jest może zupełnie niechętną rozpoczęciu negocyacyj zdolnych wpłynąć na zbliżenie dogodnéj po temu chwili; naówczas zdawałoby się, iż wolno ośmielić się mniemać, chociaż z niejakiém zastrzeżeniem, że państwa zachodnie nie koniecznie byłyby w tym stopniu obojętne na podobnie uprzedzające z przeciwnéj strony dążności ku pojednaniu, iżby nie miały odpowiedzieć temu życzeniu w sposób dozwalający niepłonne żywić nadzieje bliskiego uchylenia zachodzących dotąd trudności w znalezieniu przyjaznéj i ze wszech miar dogodnéj sposobności wejścia na drogę wiodącą o ile nam się zdaje bezpośrednio, ku pożądanemu wielostronnie celowi, do czego najwłaściwiéj nastręczałaby się zapewne pora obecna, jako dozwalająca przewidywać zaniechanie działań wojennych z powodu niebawem nastać mającéj zimy.

— Grasowanie cholery ożywiło na nowo u ludu wiarę w nadprzyrodzone wpływy i siły czartowskie i onym to przypisywano niezwykłą śmiertelność. Szczególniéj upiory przyszły na powrót do dawnéj wziętości, a chłopi we wsi Lipińcach w obwodzie Stryjskim nabyli tego przekonania, że to upiory dławią ludzi. Uradzili więc położyć koniec téj klęsce przez odbycie wiadoméj na upiorach egzekucyi. Ten co we wsi rej wodził, rzekł do kilku sąsiadów swoich: „Trzeba się wywiedzieć kto umarł w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła, bo taki ani chybi, wraca na świat upiorem i uśmierca ludzi!“ Że zaś w dzień ten dwoje ludzi umarło było, więc udano się na grób ich pokryjomu, żeby się przekonać czy na prawdę są upiorami, czyli jak w tamtych stronach zowią *upirami.* Oznaką upiora jest, że nie leży na wznak. Trzeba było szczególnego przypadku, że ciała nieboszczyków znaleziono na bok leżące, co nieodzownie uważaném być musi za cechę upiora, zwłaszcza jeżeli trumnę spuszczano do dołu nierówno. Wszelako dla Lipińczanów było to dosyć, aby nieboszczyków uznać za upiorów. Wzięto się więc do dzieła i zrobiono jak dawny przepis każe, to jest: odcięto głowę, włożono ją między nogi, a w serce wbito kół i odmówiono tajemnicze słowa zaklęcia. List od wiarogodnéj osoby, która nam o tém donosi, nie wspomina wcale, czy od téj chwili cholera w Lipińcach ustała, ale za to dodaje, że władza obwodowa, która widocznie nie podziela wiary w upiory, wmięszała się w tę sprawę, i zapewne pociągnęła do odpowiedzialności winnych profanacyi grobów, aby powstrzymać tym sposobem szerzenie się przestarzałego a szkodliwego przesądu.

— Naprzód *Hamb. Nachr.* natrąciły o skradzeniu jakichś papierów politycznych wielkiéj wagi w Potsdamie u naczelników stronnictwa Krzyżowego. Teraz donosi *Publicist,* półurzędowy organ policyi berlińskiéj, iż rzeczywiście służący jenerała Gerlacha i służący tajnego radzcy Niebuhra, aresztowani zostali w upłynionym tygodniu w Potsdamie jako podejrzani o skradzenie panom swoim papierów, które tymże udzielono poufnie, a w których ważne znajdują się wzmianki o planach wojennych Rosyi; papiery te poszły na użytek rządów zachodnich.

Teatr. W przyszły czwartek przedstawionym być ma na tutejszéj scenie polskiéj na korzyść p. Sulikowskiego dramat p. n.: „Starościanka czyli Verbum nobile“, napisany przez autora Zbydowskich i Powieści Jadama. Imie autora, oryginalność i nowość sztuki granéj po raz pierwszy, zachęci zapewne publiczność do liczniejszego niż zwykle zgromadzenia się w teatrze. Dyrekcya teatralna nowe czyniąc usiłowanie dla podniesienia sceny narodowéj, weszła w układ z p. Aszpergerową, znaną artystką dawniéj we Lwowie z wielkiém powodzeniem i talentem szczególniéj w rolach tragicznych występującą. Spodziewamy się, że publiczność także przyłoży rękę do tego dzieła i o ile od niéj zależy, nie dozwoli upadać polskiemu teatrowi; liczne uczęszczanie na przedstawienia: oto jedyna pomoc jaką mu nieść może.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19 listopada.* Metaliki 5-procent. $74^{7}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. —. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^{7}/_{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^{1}/_{2}$-proc. $84^{7}/_{12}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77^{15}/_{16}$. — dto $4^{1}/_{2}$-proc. $65^{1}/_{4}$. dto z r. 1850 4-proc. $59^{7}/_{8}$. — Augsburg $112^{3}/_{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 59. — Paryż $130^{3}/_{4}$. — Akcye Bankowe 926. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 19 listopada. Bankn. austr. żąd. $104^{1}/_{2}$, pł. 104. — Pruski kurant żąd. $115^{1}/_{2}$, pł. $114^{1}/_{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe żąd. 120 płacą 119. — Cwancyg. stare żąd. 120, pł. 119. — Imperyały żąd. $37^{2}/_{3}$, płacą $37^{1}/_{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21^{1}/_{2}$.— 20-franki żądają 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $102^{1}/_{2}$, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90^{1}/_{2}$, płacą. 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. $68^{1}/_{2}$, płacą 68.

Kurs lwowski z dn. 16go listopada. Dukat holenderski złr. 5 kr. 13. — Dukat ces. złr. 5 kr. 17. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. 2.—Rubel ros. złr. 1 kr. $43^{1}/_{2}$. Talar pruski złr. 1 kr. 40. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 14. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 89 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 90 kr. —.

Kurs wiedeński z 17 listop. Metaliki $74^{3}/_{8}$. Nowa pożyczka $59^{3}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeńsk. 932. Akcye kolei żelazn. północ. 228. — Agió od złota $18^{1}/_{4}$, od srebra $13^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa 78.

Kurs wrocławski z dn. 17 listopada. Banknoty austr. $91^{2}/_{3}$ ż. — Bank. polsk. $87^{1}/_{2}$ żąd. — Listy zast. polsk. daw. $88^{3}/_{4}$ żąd, nowe $88^{3}/_{4}$ żąd. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. $102^{1}/_{4}$ żądają dto $3^{1}/_{2}$-proc. $91^{3}/_{4}$ d. Kolej Krakow. Górno-Szląska $82^{1}/_{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 listopada. W mieście krąży pogłoska o spodziewanem tam przybyciu króla Leopolda belgijskiego.

Koresp. Austr. podaje list z Odessy, w którym korespondent donosi, że sprzymierzeni bombardowali znów przez dwa dni Mariapol; gdy jednak podczas bombardowania, wywieszono banderę austryacką na domu poddanego austryackiego Chimbelli który stoi na wybrzeżu i najwięcéj na ogień jest wystawionym, sprzymierzeni odwrócili strzały od tego punktu; mimo tego w składach tego poddanego austryackiego znaczne poczyniono szkody.

Kor. Austr. pisze daléj: Z Krymu nic nowego. Obiega wieść, że kozaki rosyjskie wzięły w niewolę kilku oficerów angielskich polujących w zaroślach półwyspu kinburnskiego, którzy się za daleko zapuścili.

Dzienniki petersburgskie ogłaszają nowy ukaz cesarski z 29go października, mocą którego przepisy względem szlachty ubogiéj wchodzącéj do armii a obowiązujące w 13tu guberniach, rozciągnięte są na wszystkie gubernie państwa. Ukaz ten ma na celu zwiększenie liczby oficerów w armii.

Admirałowie francuski Penaud i angielski Dundas przybyli już do Kiel z powrotem z morza baltyckiego. Zostało tam tylko jeszcze kilka mniejszych statków obserwacyjnych.

Jenerał Canrobert doznaje ciągle nader zaszczytnego przyjęcia w Sztokolmie: wieczorne dzienniki nie podają wszakże nowych o jego pobycie wiadomości, prócz, że *Dresdn. Jurn.* zapewnia w liście z Berlina, iż wiedzą tam niezawodnie, że Szwecya neutralności swojéj nie zrzecze się i ani téż bezpośrednio nie weźmie w przyszłym roku udziału w wojnie przeciw Rosyi.

Pożyczka szwedzka w Hamburgu, zaciągniętą została (patrz *Czas* z niedzieli) nie na rzecz rządu, lecz w imieniu towarzystwa hipotecznego prowincyi Mälar.

Do Londynu przybyli portugalski minister skarbu Fontes Pereira de Mello i deputowany Cazal Ribeiro, którzy z powrotem mają być w Paryżu. Celem ich podróży ma być pożyczka, a według innych pogłosek, umowa względem przystąpienia Portugalii do przymierza zachodniego.

Król duński wydał edykt oddzielający sprawy Szleswiku od spraw ogólnych monarchii i zapowiadający rewizyę ustawy tego księstwa.

Na posiedzeniu Bundestagu w d. 15 b. m. zajmowano się drobnemi tylko sprawami.

Staats Anzeiger pruski zawiera już reskrypt królewski zwołujący sejm na dzień 29 b. m.

W sejmie nadzwyczajnym wejmarskim świeżo rozwiązanym 17 członków złożyło wniosek o reformę Związku niemieckiego i ustanowienie sądu związkowego. Wniosek ten zostawiono dla przyszłego sejmu.

Gaz. uff. di Verona powiada, że pogłoska o zamierzonem odstąpieniu kolei żelaznych lombardzko-weneckich nowemu zakładowi kredytowemu, jest przedwczesną.

Przyjechali od d. 18 do 19 listopada.

HOTEL POLLERA. Krippner Henryk, Breitschaal Maksymilian Dr. med. z Wiednia. Le Bet Julia, Renner Krystyan z Paryża. Harttmann Otto podpółkownik z Wadowic. Verdan Konstanty kupiec z Wrocławia. Bentk Karol oficer z Reichenberga. Linke Ferdynand urzędnik z żoną z Przemyśla. Westel Chaim kupiec z Berna. Knittel Ferdynand ze Szląska. Bzowski Feliks obywatel z familią ze Szczyrzyc. Witz Fr. kupiec, Metke Edward, Schreiber Aleksander wł. dóbr z Mysłowic. Bettsack Loebel kupiec z Gliwic. Zagórski Edmund wł. dóbr z Polski. Alscher Rajmund z żoną z Czaniec. Waido Jan kupiec z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wincenty Aleks. Gabor kadet ze Sącza. Feliks Bonjean major, Leon v. Thomekowicz z Wadowic. Drochojewski Tytus dziedzic dóbr z Kalwaryi. Józef Bayer aptekarz z Oderberga.

HOTEL ROSYJSKI. Józef hr. Łubieński wł. dóbr z Poznania. Józefa Woźniakowska obyw. z Polski. Justyna Skrzyńska obyw. z Felicyanną córką z Brzeska.

HOTEL SASKI. Piotr Dydyński ze żoną wł. dóbr z Galizyi. Franciszek bar. Przychocki, Teodor bar. Przychocki z żonami z Galicyi. Apolonia Fichauzer posiad. dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 15 listopada. Pomimo obfitych dowozów tak krajowego jak i zagranicznego ziarna; targi londyńskie dla samych tylko potrzeb konsumpcyi były nader ożywione i ceny pszenicy o pełne 2 do 3 szyl. na kwarterze się podniosły, a wystawione próby natychmiast chętnych znajdowały kupców.

W ostatnim tygodniu przybyło na targi Londyńskie:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	6,884	3517	18,633	1,469	—	45,448
z zagr.	5,699	—	15,198	1,928	—	22,541

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie trzymały się mocno albo z podwyższeniem cen, albo z wyraźną ku podwyższeniu dążnością.

W Holandyi handel zbożowy był nieco uciśnięty dowozami przechodzącemi obecne wymagania miejscowéj konsumcyi.

We Francyi zaś i Belgii targi się wzmocniły i ceny zwolna zaczęły przybierać.

Na naszéj giełdzie widzieliśmy więcéj ruchu i parę set łasztów zeszłoroczněj pszenicy poszło z rąk do rąk, głównie na eksport, a w części do krajowych młynów. Tranzakcye téż były zawarte po najnowszych notowaniach. Na żyto mieliśmy dobre żądanie, a piękne z Kujaw pruskich partye łatwy znajdowały odbyt po 650 guld. Uwagę powszechną zwracają dotąd bez przykładu dowozy żyta i pszenicy ze Szwecyi, które tu łatwy i korzystny znajdują odbyt. Mieliśmy dotąd kilka ładunków szwedzkich i dalsze dowozy są spodziewane. Dotąd główny odchód na żyto Gdańsk miał zawsze do Szwecyi i Norwegii, dziś przeciwnie się rzeczy odmieniły.

W ciągu tygodnia sprzedano staréj pszenicy 168 łaszt.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 121 do 122	780 do 820	„ 58 18 — 60 17
	„ 127 — 128	830 — 840	„ 61 10 — 62 3
	„ 130 — 130	900 — 960	„ 66 21 — 71 5
żyta	„ 114 — 118	580 — 630	„ 43 18 — 47 10
	„ 120 — 121	635 — 650	„ 47 25 — 48 25
jęczmienia	„ — — 106	— — 420	„ — — — 31 17

Przebyło Toruń 141 łasztów siemienia lnianego, 40 łasztów pszenicy, $51\frac{1}{2}$ łasztów rzepaku, 960 cent. łoju, 792 cent. kuchów, 959 cent. lnu, 1020 siemienia lnianego, 2243 sztuk belek dębowych, 1621 sosnowych

Kursa zamian: Hamburg $44\frac{3}{4}$. Amsterdam $102\frac{3}{8}$. Paryż $79\frac{1}{2}$. Londyn $200\frac{1}{2}$. Warszawa 88.

Aleksander Makowski & Comp.

(*Nadesłane.*)

(Ustęp z listu pisanego z Paryża do A. E.)

Od siedmiu blisko miesięcy ciężką złożony słabością kiedy wróciłem do zdrowia, przed kilku dniami dopiero dowiedziałem się o nieszczęśliwéj klęsce, która zwiedziła tego lata Galicyą — ile tam nieszczęść! ile łez płynęło! i dotąd jeszcze płynie tylu nieszczęśliwych pozostałych wdów i sierot! dowiedziałem się, że i ja tam utraciłem przyjaciela! przyjaciela i dobrodzieja lat niemal dziecinnych moich! — słowem przyjaciela w całém znaczeniu wyrazu tego! Leopolda Zarembę Cieleckiego! — Nieumiałbym lepiéj wyrazić ci żalu mojego kochany Olesiu, jak gdybym ci wyliczył dowody doświadczanéj przyjaźni ś. p. nieboszczyka! ale pomijam te, a wspomnę o wyższych osobistych zaletach jego. — Od dzieciństwa niemal byłem świadkiem jego życia domowego i czynności, widziałem jak od młodości swojéj zajęty był zawsze pracą wzorową dla dobra swych dzieci, rzetelny, sprawiedliwy, pospieszny z najlepszemi chęciami w udzielaniu rad i pomocy nie tylko dla przyjaciół, ale każdemu udającemu się do niego, — prawy, bezinteresowny, bo dał nawet przykład rzadkiéj bezinteressowności, odstępując dość znaczny majątek zapisany mu przez przyjaciela, siostrze tegoż biednéj i potrzebnéj; świat o tém niewiedział, ale my cośmy go bliżéj otaczali, podziwialiśmy go. — O ile pracowity i oszczędny, o tyle nieszczędził grosza gdzie go było potrzeba aby nieść pomoc cierpieniom. Potrzeba go było znać z bliska i wtajemniczyć się w życie jego prywatne, aby go podlug zasług godnie ocenić — tak, jak on również każdego według osobistéj tylko wartości oceniał. — Jego officyaliści, słudzy szanowali go i kochali; spokojny sąsiad, miły i gościnny gospodarz w domu, zawsze i wszędzie odznaczał się przymiotami prawego obywatela, żonę swoją otaczał ciągłą troskliwością niezmordowaną w jéj słabości; a dla poratowania jéj nadwątlonego zdrowia wyjechał z nią za granicę, aby tam wezwać rady najzdatniejszych lekarzy, nieszczędząc trudów ni kosztów przez lat kilka, — słowem byłto obywatel ze wszech miar godny i prawy, nieimponował i nieotaczał on się blichtrem wystawnéj powierzchowności chociaż urodzeniem i skoligaceniem swoim miałbył prawo, ale sercem i czynami za życia zostawił w pamięci cześć, szacunek i żal w sercach przyjaciół i rodziny swojéj! Cześć popiołom Jego!

URZĘDOWE.

Konkurs-Ausschreibung.

[N. 103.] In Folge Erlasses des hohen Ministeriums des Inneren vom 22. Oktober l. J. Z. 10994 wird zur Wiederbesetzung der in diesem Verwaltungs-Gebiethe in Erledigung gekommenen Bezirksamts-Vorstehersstelle in Grybow Sandecer Kreises mit dem Gehalte von 1000 fl. und dem Vorrückungsrechte in die höhere Gehaltsstufe von 1100 fl. und 1200 fl. nebst Natural-Quartier oder dem Relutum von 200 fl., dann für die erledigten Bezirksamts-Adjunktenstelle in Bochnia mit dem Gehalte von 700 fl. und dem Vorrückungsrechte in 800 fl., endlich für die erledigten Bezirksamts-Aktuarstellen in Alt-Sandez, Sandezer Kreises, Wiśnicz und Radlow Bochniaer Kreises, Krosno Jasloer Kreises, Rozwadow Rzeszower Kreises, Krzeszowice Krakauer Kreises, und in Wadowice, gleichnamigen Kreises, mit dem Gehalte von 400 fl. und dem Vorrückungsrechte in die höhere Gehaltsstuffe von 500 fl. wird der Conkurs bis Ende November 1855 ausgeschrieben.

Bewerber um eine dieser Stellen haben ihre gehörig instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes u. z. für die Bezirks-Vorstehers- und Adjunktenstelle an diese Landes-Regierung, und für die Aktuarstellen an die betreffende Kreis-Behörde zu überreichen, und sich:

a) über das Alter, Stand und Religion,
b) über die zurückgelegten juridischen Studien,
c) die Kenntniss der deutchen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache,
d) über das tadellose politische und moralische Betragen, und
e) über die Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen.

Von der k. k. Ständigen Commission für Personal-Angelegenheiten der gemischten Bezirks-Aemter.

Krakau am 1. November 1855. (1442-2-3)

Kundmachung.

[N. 36,305.] Über Anregung des hohen k. k. Landespräsidiums hat der Magistrat der k. k. Landeshauptstadt Krakau unterstützt durch die von mehreren Gliedern des Bürgerausschusses hochherzig zur Disposizion gestellten Privat-Geldmittel Steinkohlen aus preussischen Gruben angekauft, um dem Mangel an Feuerungs-Material im bevorstehenden Winter zu begegnen, und diesen wichtigen Artikel besonders der ärmeren Einwohnerklasse in kleineren Parthien und um erschwingliche Preise zugänglich zu machen.

Die k. k. Betriebs-Direkzion der östlichen Staatsbahn, welche mit der rühmlichsten Bereitwilligkeit das Unternehmen förderte, hat durch miethweise Uiberlassung eines ihrer drei am Bahnhofe gelegenen Schopfen die Kommune in den Besitz eines bequemen Niederlags- und Verschleiss-Lokals gesetzt.

Der Verschleiss der Kohlen beginnt mit dem 19. November l. J. — Der Preis 1 n. ö. Zentners dieses Feuerungsstoffes wurde auf 23. Kreuzer in K.-Mze festgegesetzt und es können Quantitäten von $\frac{1}{2}$ bis 10 Zentner unmittelbar bei dem Verschleisser bezahlt, grössere Mengen aber nur über besondere Anweisungen des Magistrats und Einzahlung der entfallenden Gebühr bei der Stadtkassa bezogen werden.

Kohlenhändler und Spekulanten mit Brenn-Materialien sind gänzlich ausgeschlossen.

Krakau am 13. November 1855.

Obwieszczenie.

Postępując w duchu życzenia Wysokiego c. k. Rządu krajowego Magistrat c. k. główn. miasta Krakowa wsparty udzielonemi wspaniałomyślnie przez więcéj członków Wydziału Miejskiego do dyspozycyi kwotami pieniężnemi, zakupił z kopalń pruskich węgle kamienne, a to tak celem zapobieżenia niedostatkowi opału przy zbliżającéj się zimie, jako też ułatwienia nabycia tego ważnego artykułu w małych ilościach i po cenach umiarkowanych mieszkańcom osobliwie biedniejszéj klassy.

Dyrekcya c. k. kolei żelaznéj, która swą chwalebną współdziałalnością przedsiębiorstwo to popierała, udzieliła Gminie wygodny lokal na skład i sprzedaż węgla przez wynajęcie jednéj z trzech szop obok dworca kolei żelaznéj znajdujących się.

Sprzedaż węgla rozpocznie się z dniem 19 listopada r. b. Cena jednego centnara wagi niższo austryackiéj ustanawia się na 23 krajcarów m. k.

Ilość od pół do dziesięciu centnarów może u urzędnika delegowanego bezpośrednio być zakupywaną. Większe partye za poprzedniem wydaniem assygnacyi z Magistratu po opłaceniu przypadającéj należytości w kassie Miejskiéj wydawane będą.

Handlujący węglem i spekulanci wyłączają się zupełnie od korzystania z niniejszego dobrodziejstwa.

Kraków d. 13 listopada 1855 r. (1468-2-3)

Lizitations-Kundmachung.

[N. 35982.] Vom Magistrate der k. Haupstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der Haferlieferung, für die städtischen Bespannungen auf die Zeit bis Ende Oktober 1856 am 26ten November 1855 im Magistratsgebäude beim IV. Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt: für 1 Koretz Hafer 5 fl. $2\frac{1}{2}$ kr. CMze. Das Vadium beträgt: 150 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV. Magistrats Departement eingesehen werden.

Krakau am 13. November 1855.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy owsa dla koni pociągów miejskich na czas do ostatniego października 1856 odbędzie się w dniu 26 listopada 1855 w gmachu Magistratu w biórze IV. departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 5 złr. $2\frac{1}{2}$ kr. m. k. za jeden korzec owsa. Vadium wynosi 150 złr. m. k. Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV. departamentu Magistratu.

Kraków d. 13 listopada 1855. (1466-2-3)

(1467) Lizitations-Ankündigung. (1-3)

[N. 35,657.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Sicherstellung der Reinigung der Wäsche im Kazimierzer Juden Spitale auf die Zeit vom 1. Jänner 1865 bis 31. October 1858 am 28. November 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt: 119 fl. 54 kr. C. M. jährlicher Vergütung. Das Vadium beträgt: 12 fl. C. M. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des I. Magistrats Departement eingesehen werden.

Krakau am 9. November 1855.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo prania bielizny w szpitalu starozakonnych przy Kazimierzu na czas od 1 stycznia 1856 do 31 października 1858 r. odbędzie się w dniu 28 listopada 1855 w gmachu Magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10 przed pułudniem publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 119 złr. 54 kr. m. k. Vadium wynosi 12 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu Magistratu. — Kraków dnia 9 listopada 1855.

Lizitations-Ankündigung.

Von Seite der Lemberger k. k. Genie-Direction wird hiermit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass über die erforderlichen Materialien für den Bau des Allerhöchst genehmigten Provinzial-Invalidenhauses zu Lemberg am 18ten Dezember 1855 Vormittag um 10 Uhr eine Licitations-Verhandlung mittelst schriftlichen Offerten in der k. k. Fortifications-Bau-Rechnungskanzlei (Sixtusken-Gasse Haus N. $650\frac{2}{4}$ im 2ten Stocke) abgehalten werden wird.

Der Bedarf dieser Materialien besteht beiläufig in:

890	Kubikklafter Schichtensteine,
445	dtto Bruchsteine,
7550000	Stück roth gebrannten Mauerziegeln $11\frac{1}{2}$" lang, $5\frac{1}{2}$" breit, $2\frac{1}{2}$" dick.
1220000	Stück weiss gebrannten Mauerziegeln $11\frac{1}{2}$" lg, $5\frac{1}{2}$ breit, $2\frac{1}{2}$" dick.
110000	Kubikschuh abgelöschten Kalk.
242000	detto Mauersand.
961	detto hidraulischen Kalk.
50000	detto Quaderstücke nach verschiedenen Ausmassen aus dem Polaner, oder einem anderen entsprechenden Steinbruche.
3740	Kurrentschuh $\frac{6}{15}$"ge Steigenstuffen aus hartem Wodniker oder Huczisker Kalkstein.
39600	Quadratfuss 4" dicke rein abgearbeitete Steinplatten aus Huczisker oder Wodniker Stein.
250	Kurrentklafter $\frac{7}{8}$"ges 4 kantig behautes Eichenholz.
2745	Kurentklafter $\frac{4}{5}$"ges eichenes Polsterholz.
1200	„ $\frac{7}{8}$"–$\frac{8}{9}$"ges 4 kantiges weiches Holz.
4120	„ $\frac{5}{6}$"–$\frac{6}{7}$"ges detto detto
2000	„ 6"—8"ges rundes detto
9000	„ $1\frac{1}{2}$" dicke 12" breite weiche Bretter zu Fussböden und Sturzböden.
8000	„ 1" dicke 12" breite weiche Bretter zu Fussböden und Sturzböden.
23700	Pfund Schmiedeisen zu Mauerschliessen sammt Durchschüben.

Dann in dem nothwendigen, Gerüstholze und Gerüstbrettern.

Diejenigen, welche an dieser Lieferung Theil nehmen wollen, haben die bezüglichen Offerte gesiegelt, mit dem klassenmässigen 15 kr. Stempel und dem ortsobrigkeitlichen Zeugnisse über die Fähigkeit und Vorlässlichkeit zu einer solchen Lieferung versehen, bis längstens 18ten Dezember 1855 Vormittag 10 Uhr an die in obiger Fortifikations-Rechnungs-Kanzlei an diesem Tage versammelte Commission zu übergeben. Das Vadium, welches 5 Prozente des Lieferungsbetrages zu enthalten hat, muss dem obigen Offerte entweder im Baaren oder in StaatsPapieren beigelegt werden. Ohne den Erlag dieses Vadiums, kann das Offert nicht berücksichtiget werden.

Dieses Vadium ist nach erfolgter Bestätigung der Bestbothe sogleich von dem betreffenden Ersteher auf das doppelte zu ergänzen, und dient als Caution für die eingegangenen Verbindlichkeiten.

Was endlich die Qualität der einzuliefernden Materialien für diesen im nächsten Frühjahre beginnenden Bau, so wie die Lieferungs-Termine und die näheren Licitations-Bedingnisse anbelangt, so kann die Auskunft hierüber in den gewöhnlichen Amtsstunden bei der k. k. Genie-Direction eingehohlt werden.

Nachtrags-Offerte werden unter keinerlei Vorwand angenommen werden.

Lemberg am 6. November 1855. (1463-2-3)

(1457) Kundmachung. (1-3)

[N. 14,975.] Am 12. Dezember l. J. wird um 9 Uhr Vormittags in der k. k. Bezirkskanzelei zu Podgórze die Veräusserung des durch den Weichseldurchstich bei Przewóz verlandeten Weichselflussbeetes im Flächenraume von 52 Joch zu Gunsten der betreffenden Wasserbau-Konkurenz im Wege der öffentlichen Versteigerung an den Meistbiethenden statt finden.

Als Fiskalpreis wird der Betrag von 1040 fl. CMze angenommen, von welchem 10% als Vadium zu erlegen sind. — Kauflustige werden hiemit eingeladen, am obigen Termine in der gedachten Kanzelei sich einzufinden.

K. k. Kreitbehörde Bochnia 12. November 1855.

(1444) Konkurs-Kundmachung. (2-3)

[N. 19643.] Zur Besetzung des bei dem k. k. Bezirksamte in Neumarkt erledigten Postens eines Bezirksamtskanzellisten mit dem jährlichen Gehalte von 400 fl. CMze wird hiemit der Konkurs ausgeschriehen.

Bewerber um diesen Posten haben ihre gehörig instruirten Gesuche bei der Sandezer k. k. Kreisbehörde mittelst ihrer vorgesetzten Behörde und wenn sie noch nicht im öffentlichen Dienste stehen mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnortes bis 25. November l. J. einzusenden und sich über ihren Geburtsort, Alter, Stand und Religion, über die zurückgelegten Studien, Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache, über ihr tadelloses moralisches Betragen, Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienst in der Art nachzuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde, endlich haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten des k. k. Bezirksamtes in Alt-Sandec verwandt oder verschwägert sind. — Von der k. k. Kreisbehörde.

Sandez am 6. November 1855.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska nagowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	333'''98	— 0° 6	82 5	wschodni słaby	pochmurno	mgła	— 1°2	+ 1°1
„	10	334 00	— 1 2	83 9	wpn. wschod. słaby	„	„		
18	6	333 93	— 1 7	86 5	pn. wschodni „	„	„		
„	2	334 04	— 1 0	89 1	wpn. wschodni „	„	mgła	+ 2°1	+ 0°1
„	10	334 07	— 2 0	97 0	pn. wschodni „	„	„		
19	6	333 71	— 2 8	97 3	„ „	„	„		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.